

„GAZETA OPOLSKA“
wychodzi co wtorek i piątek
i kosztuje na ćwierć roku
z bezpłatnymi dodatkami
„Gość Niedzielny“ 1
„Gazetka dla dzieci“ 1,00 M.,
dodatkiem tygodniowym
„Rolnik“ lub „Praca“
1,25 Mk., z „Rolnikiem“ i
„Pracą“ 1,50 Mk.
Do Galicji przedpłata wy-
nosi 1 złr., do Ameryki 1/8
dol. na ćwierć roku.

Adres: „Gazeta Op.“ Oppeln O./S

Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 1,80 M. (z przesyłką obydwóch numerów raz w tydzień 1,40 M.)

Gazeta Opolska

Pismo polityczne dla ludu polsko-katolickiego.

„GAZETA OPOLSKA“
zapisana jest w cenniku poczt.
jako wydanie A. (Zeitung-
preisliste Ausgabe A.) z Rol-
nikiem wyd. B., Pracą wyd. C.
z Rolnikiem i Pracą wyd. D.
O GŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 15 f.
od wiersza drobnego,
z Opola i powiatu 10 fen.
Za reklamy
pod rubryką „Nadesłano“
płaci się 30 fen. od rzadka.
Rękopisów nie zwraca się.
Za ogłoszenia płaci się z góry

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie!

Za ojczyzną sprawę!

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, na Ostrówku Nr. 5.



Na miesiąc marzec można „Gazetę Opolską“ zapisać na każdej pocztce i u pp. agentów za **34 fen.** Zapraszamy do przedpłaty.



Przed stu laty a dziś.

— (X.) Wobec nowych środków jakich rząd chce użyć ku zwalczaniu Polaków warto przypomnieć, że podobnych środków już rząd pruski przed stu latami używał, a jednak ludu nie zgermanizował. Profesor Dr. Brückner w Berlinie pisze w historii polskiej literatury „Geschichte der polnischen Litteratur, Leipzig 1901“ na stronie 474 tak:

„Ten zwrot do życia ludowego, narodowe odrodzenie, zastanowienie się nad samym sobą, nad przodkami i ich językiem, który to objaw we wszystkich częściach Europy cudów dokazał, umarłych wzbudził, — ten zwrot musiał także w Prusach nastąpić, a niemożliwym było go powstrzymać. Oto na Śląsku, w Prusach Wschodnich i Zachodnich znajdowały się setki tysięcy ludu, których mową nie był język niemiecki, ale polski (albo litewski); o tych setkach tysięcy zapomniano zupełnie, a dziś obudziły się one do życia. Nie to nie pomogło, że już w 18 stuleciu wyznaczono premie (teraz „culagi“ — Red.) dla nauczycieli i duchownych, które płacono za wynaradawianie (niemczenie) śląskich dzieci; szkoła kościół i urzędy, które nie umiejącym po niemiecku nie pozwalały na zawieranie małżeństw, dokładały wszelkich sił, aby dopiąć zamierzonego celu, ale duch narodowy nie wyrzekł się swego prawa. Prawda, że polskie terytorium zmniejszało się o tyle, o ile znikły odosobnione wysypki polskie, które sięgały do Wrocławia (a które się teraz dzięki germanizacji zlutrzyły. Przyp. Red.), ale tem bardziej i wytrwalej broniła się reszta. Już samo duchowieństwo musiał z ludem i jego językiem trzymać, jeżeli ten lud nie miał

się stać bezwyznaniowym, nadto, jeżeli to samo duchowieństwo wraz z wrocławskim biskupem przy wizytacji dycezyi zawstydzono i skruszone nie chciało zawołać: „Prawą rękę chętnie oddałbym, gdybym tylko umiał po polsku.“

Tak pisze profesor dr. Brückner w swojej „Historii Polskiej Literatury“, którego wywody dosłownie na język polski przetłumaczyliśmy. Słowa te niemieckiego uczonego powinny nas i wszystkich lud polski napełnić otuchą, że i wobec nowych środków germanizacyjnych nie zginiemy, jeżeli pozostaniemy w jedności i zgodzie, a wytrwale bronić będziemy swych praw narodowych.

Słowa te nadto powinny być dla wszystkich urodzonych przewodników ludu przymieniem i na przypomnienie, aby z ludem zawsze trzymali, bo broniąc ludu śmiało i otwarcie bronią równocześnie sami siebie i dobrej sprawy, której powinni być przed-tawicielami.

Wyjątkowe prawa bez końca!

Przed kilku tygodniami wystosował „Ostmarkenverein“ podanie do ministerstwa o środki celem uniemożliwienia osadnictwa polskiego (nabywania ziemi w parcelach). Zaproponował, aby pozwolenia odmawiano, jeżeli „narodowe“ powody sprzeciwiają się temu. I natychmiast opracowało ministerstwo projekt ustawy w myśl życzeń hakatystów.

Na to pisze trafnie „Kölnische Volksztg.“ „Znamieniem jest dla naszej antypolskiej polityki, iż nigdy nie możemy inaczej poprzeć nowego jakiegos antypolskiego prawa, jak przyznaniem się, że wszystkie dotychczasowe wyjątkowe prawa okazały się bezskutecznymi. Tak samo dzieje się w tym przypadku. Ruchliwa działalność Polaków w dziedzinie parcelacji pokrzyżowała działalność niemieckiej komisji kolonizacyjnej i ubezwładniła ją, trzeba więc użyć nowych środków. Nowe bezprawie, nowa niesprawiedliwość, otóż początek i koniec całej antypolskiej mądrości. Jakież to zawstydzające dla „silnego“, „wyższą kulturę przedstawiającego“ narodu niemieckiego, że swoją „siłą“, swą „wyższą kulturą“ nie zdziałać nie może i ciągle tylko do praw wyjątkowych uciekać się musi. Gdzie nasza „przewaga“ nie dopisuje, tam uciekamy się do „większości.“

przywodzi, jak widok czoł dla Tej, która głowę węża starła. A teraz czas na nieszpór. Wybłagajmy Jej łaskę, polećmy się Jej opiece, i niech każdy pójdzie spać spokojnie, bo gdzie ma być pokój i bezpieczeństwo, jeśli nie pod Jej skrzydłami.

I rozeszli się wszyscy.

Gdy nieszpór się skończył, sam ksiądz Kordecki wziął do spowiedzi Marcina i spowiadał go długo w pustym kościele. Późem leżał Marcin krzyżem przed zamkniętymi drzwiami kaplicy aż do północy.

Nazajutrz z rana, dziwny i niezwykły ruch zapanował w klasztorze. Bramy były wprawdzie otwarte i nie tamowano przystępu pobożnym, nabożeństwo odbywało się zwykłym trybem, ale po nabożeństwie nakazano wszystkim obecnym opuścić obręb klasztoru. Sam ksiądz Kordecki, w towarzystwie pana miecznika sieradzkiego i pana Piotra Czarnieckiego, oglądał szczegółowo blanki i skarpy, podtrzymujące mury z wewnątrz i zewnątrz. Nakazano też tu i owdzie poprawki; kowale w mieście dostali rozkaz przygotowania

W dalszym ciągu pisze „Köln. Volksztg.“, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że projekt ten przejdzie w sejmie, choćby dla tego, iż tu chodzi o katolików. Ale ztąd nie wyniknie bynajmniej zwycięstwo odniesione nad Polakami, tylko przerzucenie walki na inne pola, na których Polacy skutkiem swej wytrwałości i wstrzeźliwości Niemców pobiją.

„Być wprawdzie może, iż wtedy hakatyści zażądają wydania dalszego ciągu praw wyjątkowych i rząd je wyda. Ale skoro mnożeniu się Polaków za pomocą gwałtu zapobiedz nie można, więc hakatyści im nic nie zrobią. Mamy Polaków w państwie pruskiem i nie możemy przeszkodzić temu, aby żyli.

W końcu zwraca „Köln. Volkszeitung“ uwagę partyi centrowej, jak fałszywą wobec Polaków kroczyła drogą i przypomina, że gdyby słuchano jej nawoływania, rzeczy nie byłyby doszły tak daleko.

Ciekawa rzecz, pisze „Dzien. Sl.“, że ten sam artykuł zamieściła także wrocławska centrowa „Schlesische Volkszeitung“, opuściła jednakowoż ostatni ustęp, zawierający zarzut, jakoby partya centrowa nie dość energicznie występowała w obronie Polaków.

W parlamencie niemieckim

przy obradach nad etatem pocztowym zabrał głos socjalista Molkenbuhner i ganił urzędy pocztowe, że nie chcą w Poznańskim wysyłać listów i paczek z polskimi adresami; poczta nie powinna się wdawać w politykę. Polacy nie szykanują poczty, jak to mylnie twierdzi naczelnik poczty p. Kraetke; oni mają prawo adresować po polsku i nie należy im odbierać ich języka ojczystego, tego najdroższego dla każdego człowieka skarbu. Przecież Polacy posługiwali się ojczystym językiem o wiele wieków przedtem, zanim włączeni zostali do Prus. Poczta jest instytucją komunikacyjną i dla tego nie powinno ją obchodzić, w jakim języku pisane są adresy. Jej obowiązkiem jest przesyłki ekspedycyować.

Następny mówca ks. dr. Jazdzewski z Koła polskiego wygłosił obszerną mowę i wykazał, że p. Kraetke jest w błędzie, gdyż przecież poczta szykanuje Polaków, a nie przeciwnie. Mówca wyraża zdziwienie, dla czego w kraju

osęków, dzid poosadzanych na długich drągach, kos sztorcem w drzewie zatkniętych, maczug i kłód ciężkich nabijanych hufnalami. A ponieważ wiadano, że i tak w klasztorze był znaczny zapas podobnych narzędzi, wnet też poczęto gadać po całym mieście, że klasztor oczekuje napadu. Coraz nowe rozporządzenia zdawały się potwierdzać tę pogłoskę.

Pod noc, dwustu już ludzi pracowało wzdłuż murów. Dwanaście ciężkich dział, przysłanych jeszcze przed oblężeniem Krakowa przez pana Warszzyckiego, kasztelana krakowskiego, osadzono na nowych lawetach i rychtowano odpowiednio. Z lamusów klasztornych zakonnicy i pachołkowie wynosili kule, które układano w stosy przy armatach; wytaczano jeszcze z prochem, rozwiązywano powiązane w snopy muszkiety i rozdawano je między załogę; oprócz tego ludzie, wysłani na zwiady, rozbiegli się po okolicy do Przystajni, Kłobucka, Krzepic, Krużyny i Mstowa.

Do obficie i tak zaopatrzonych spiżarni klasztornych, szły zapasy z miasta, z Częstochówki i innych wsi do klasztoru należących.

Pogłoska gruchnęła jak grom po całej oko-

OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej

z powieści p. t. „POTOP“

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

— Bracie — rzekł ksiądz Kordecki — Bóg ci zapłać za dobrą intencję... jeśliś nas słusznie ostrzegł, wiekopomną będziesz miał zasługę względem Najświętszej Panny i ojczyzny. Ale się nie dziwuj, żeśmy twoje chęci z niedowierzaniem przyjęli. Nieraz nas już tu straszono; jedni czynili to z zawziętości przeciw wierze, aby czoł Najświętszej Pannie umknąć, drudzy z chciwości, aby coś uzyskać, trzeci dla tego tylko, aby nowiny przynieść, powagi w oczach ludzkich nabrać. Może byli i tacy, których złudzano, jak myślimy, że i ciebie złudzano; dziwnie szatan jest na to miejsce zawzwały i wszelkich dokłada starań, aby nabożeństwu przeszkodzić, wierznych do udziału w niem najmniej dopuścić, bo nic do takiej desperacji hetmana piekielnego nie

nienawidzą przesyłki z adresami polskimi, podczas kiedy wysyłane do Austrii lub Rosji mogą być adresowane po polsku. A więc tu w kraju obchodzą się z nami gorzej, aniżeli za granicą. Według międzynarodowych przepisów poczta jest obowiązana ekspedycyować przesyłki bez względu na to, w jakim języku są adresowane.

Pan K r a e t k e w odpowiedzi swej podniósł, że nie chodzi tu o ekspedycyowanie przesyłek od osób, które nie umieją po niemiecku. Sprawa ma się zupełnie inaczej. W roku 1900 gazety polskie wezwały czytelników, aby adresowali tylko po polsku. I cóż się stało? Oto urzędnicy byli zasypani przesyłkami adresowanymi po polsku. Konsystorz arcybiskupi w Poznaniu adresuje także po polsku, dodając tylko dwa słowa w języku niemieckim, „portpflichtige Dienstsache“. (Wesołość). My chętnie czynimy Polakom ułatwienia (?), ale nie pozwolimy, aby Polacy swemi żądaniami gwałcili pocztę. (Protest na ławach polskich).

Następnie obradowano nad dodatkami dla urzędników.

Przeciw dodatkom wystąpił poseł z centrum Fritzen z Dysseldorfu.

W imieniu Polaków przemawiał znowu ks. prałat dr. Jażdżewski. Mówca widzi w dodatkach nowy środek do uciemnienia polskości.

Po posle ks. dr. Jażdżewskim zabrał głos socjalista Singer, który występując przeciw dodatkom, wyraził się, że kurs polityki antypolskiej prędzej nie ustanie, dopóki rząd pruski nie przekona się o głupocie swej polityki.

Wicemarszałek hr. Stolberg powołał mówcę za wyrażenie to do porządku, ponieważ nie dozwolonym jest mówić o głupocie pruskiej polityki, na co odezwał się głos: „Ale prawda“ i wywołał w całej izbie burzliwą wesołość.

Ostatecznie wniosek o dodatki dla urzędników pocztowych na kresach wschodnich został odrzucony. Hakatyści więc tym razem przegrali.

Wojna rosyjsko-japońska.

Berlin, 24 lutego. „Nordd. allg. Ztg.“ zastanawia się nad wynikami czynności początku wojny Rosji z Japonią. „Dziennik“ ten pisze, że obie strony wojujące są skąpe w wiadomościach prawdopodobnie dla tego, aby utrzymać w tajemnicy, jakie zajęły pozycje.

Berlin, 24 lutego. Z powodu doniesienia „Koeln. Ztg.“ z Petersburga o zniesieniu cenzury na wszystkie telegramy korespondentów prywatnych z Rosji za granicę, „Nation. Ztg.“ pisze: Rozporządzenie to rządu rosyjskiego powinno być winno jak najserdeczniej.

Petersburg, 24 lutego. Ukazem Najwyższym Kuropatkin mianowany dowodzącym armią mandżurską, operującą przeciwko Japonii, z równoczesnym zwolnieniem ze stanowiska ministra wojny.

Londyn, 24 lutego. Port w Tientsinie za dni kilka uwolni się od lodów.

Według doniesienia gazet tutejszych przednie straże rosyjskie, które dotarły do Pjongjang, powinny wkrótce spotkać się z japońskimi. Gazeta „Times“ donosi, że przedwczoraj wyładował w Czemulpo korpus armii japońskiej. Wojska udają się do Seulu. Przypuszczają, że zajęcie Pjongjanga będzie dostateczną obroną przeciwko napadom nagłym oddziałów rosyjskich od strony morza.

licy, mieszczenie i chłopci poczęli się zbierać a radzić; wielu nie chciało wierzyć, aby jakikolwiek nieprzyjaciół śmiało się targnąć na Jasną Górę. Twierdzono, że sama tylko Częstochowa ma być zajęta, lecz i to już wzburzyło umysły, zwłaszcza, gdy inni przypomnieli, że Szwedzi są herezykami, których nie nie wstrzyma i którzy umyślnie zniewagę Najświętszej Pannie uczynić gotowi.

Więc też wahano się, wątpiono i wierzono na przemian.

Jedni łamali ręce, oczekując straszliwych zjawisk, na ziemi i niebie widomych znaków gniewu Bożego; drudzy pograżali się w bezradnej i niemej rozpacz; trzecich gniew chwycił nadludzki, jakoby głowy ich zajmowały się płomieniem.

Poczęły też zaraz krążyć wieści coraz inne, coraz bardziej gorączkowe, coraz potworniejsze. I jak gdy kto w mrowisko kij zanurzy, natychmiast wysypują się niespokojne roje, kłębią się, rozbiegają i zbiegają, tak wrzały miasta i wsie okoliczne.

Po południu gromady mieszczań i chłopów

Londyn, 24 lutego. Według doniesienia Daily Mail, oddział rosyjski w sile 600 żołnierzy pojawił się w pobliżu Sen-czen (miasto nadbrzeżne w Korei północnej).

Tokio, 24 lutego. Według doniesienia urzędowego, oddział konnicy rosyjskiej, w sile kilkuset żołnierzy, pojawił się w pobliżu Anstju (w Korei północnej). Wiadomości o położeniu na północ od Korei brak z powodu uszkodzenia telegrafu.

Petersburg 25 lutego. Ze źródeł rosyjskich rozchodzi się pogłoska, że Japończycy ponieśli klęskę pod Port Arthurem. Cztery japońskie pancerniki i dwa okręty transportowe miały zostać zatopione.

Nowiny polityczne.

— **Niemcy.** Za obrazę majestatu skazany został w Hildesheim robotnik Maibohm z Goslaru na dwa miesiące więzienia. Obrazy dopuścił się w pijanym stanie w obecności swej teściowej i szwagra, a gdy później pokłócił się z swoją żoną, teściowa go zadenuncjowała i zeznanie swoje przed sądem zaprzysięgła, chociaż mogła była świadectwa odmówić.

Jest to najlepszą przestrogą, iż nawet w gronie krewnych należy unikać słów nierozważnych, za które następnie trzeba utratą wolności odpokutować.

— **Francja.** W Paryżu otworzyły gazety francuskie składki na rannych Rosyan w obecnej wojnie i wzywają społeczeństwo do hojnych ofiar. Do końca zeszłego tygodnia złożono 67,913 franków.

— **Hiszpania.** Ministerstwo hiszpańskie zażądało kredytu nadzwyczajnego w wysokości 8 824 400 franków na zakupno materiału wojennego i 950 000 na udoskonalenie warowni nadbrzeżnych. Minister wojny oświadczył, że środki nadzwyczajne są konieczne, aby Hiszpania mogła zachować neutralność (bezstronność).

Państwa neutralne obawiają się w ogóle, iż wojna przeniesie by się mogła do Europy, a choć „strach na wielkie oczy“, to jednak zbrojenia te zmniejszają znacznie wiarę w niewzruszoną pokój europejski.

— **Chiny.** Rewolucję w Chinach przeprowadzają pisma amerykańskie. Według dzienników amerykańskich przesłał admirał Evans rządowi w Waszyngtonie telegram, że w Chinach wybuchnie prawdopodobnie wkrótce rewolucja i że wobec grożącego niebezpieczeństwa należałoby chwycić się odpowiednich środków. Ewans doradza, aby rząd miał na pogotowiu 1500 marynarzy amerykańskich, przebywających na Filipinach. Rząd Stanów postanowił na razie wysłać do Pekinu 600 ludzi. Admirał doradza, aby na Jangtsekiangu krążyły amerykańskie kanonierki. Wiadomości o grożącym niebezpieczeństwie w Chinach potwierdza telegram z Petersburga, donoszący o gorączkowym ruchu, jaki panuje w chińskich miastach portowych.

— **Wojna rosyjsko-japońska** potrwa -- tak oblicza współpracownik berlińskiego „Lokalanzeigera“ — mniej więcej 2 lata. Rosya wysłała ogółem na pole walki 600—700 tysięcy, Japończycy zaś 300—400 tysięcy ludzi. Na podstawie porównania z innymi wojnami oblicza on koszt miesięczne rosyjskie na 70 milionów rubli, japońskie zaś na 45 milionów rubli. Ogółem zaś

wraz z niewiastami i dziećmi, opasały mury klasztorne i trzymały je jakoby w oblężeniu, płacząc i jęcząc.

O samym zachodzie słońca wyszedł ku nim ksiądz Kordecki i pograżywszy się w ciżbie, pytał:

— Ludzie, czego tu chcecie?

— Chcemy na załogę iść do klasztoru. Boga Rodzicielki bronić — odrzekli mężczyźni, potrząsając widłami, cepami i inną bronią wieśniaczą.

— Chcemy na Najświętszą Pannę ostatni raz popatrzeć! — jęczały niewiasty.

Ksiądz Kordecki stanął na wzniesionym załomie i rzekł:

— Bramy piekielne nie przemogą mocy niebieskich, uspokójcie się i otuchy w serca nabierzcie. Nie wstąpi noga herezyka w te święte mury, nie będzie luterski, ani kalwiński zabobon guseł swych odprawować w tym przybytku czci i wiary. Nie wiem zaiste, ażeby przyjdzie tu zuchwały nieprzyjaciół, ale to wiem, iż gdyby przyszedł, ze wstydem i hańbą odstąpić musi, bo moc jego większa moc pokruszy, złość jego złamie się, potęga startą będzie i odmieni się

przyjawszy czas dwuletni wojny, koszt rosyjskie wynosiłyby 1,700 a japońskie 1,200 milionów rubli.

— **Katastrofa na Bajkale.** Próba Rosji przyspieszenia komunikacji kolejowej z dalekim Wschodem przez położenie szyn kolejowych na powierzchni lodowej Bajkału, skończyła się wielką katastrofą, a to wskutek tego że nie posłuchano ostrzeżeń inżynierów Polaków, którzy oświadczyli stanowczo, że podobna próba rozbić się musi, lód bowiem na jeziorze bajkałskim jest ruchomy.

Według doniesień, załamały się wprawdzie na jeziorze nie dwa puki, lecz dwie kompanie pionierów, w każdym razie utonęło razem 8 oficerów, 24 podoficerów i 128 szeregowców, czyli razem zginęło 160 ludzi. Żołnierze, oficerowie i między nimi major Petrow załamały się w odległości 6 kilometrów od brzegu, a lód się zawarł za nimi natychmiast.

Olbrzymie jezioro bajkałskie, przerywa — jak wiadomo — linię syberyjską, tak, że przewóz podróży i towarów odbywa się tam latem parowcami, a zimą sankami. Obecnie rząd rosyjski kazał ułożyć na twardym lodzie jeziora pokłady i szyny, aby pociągi przewożące wojsko mogły kursować po jeziorze. Dodać trzeba, że mróz dochodzi tam w lutym do 50 stopni, praca więc przy kładzeniu szyn jest połączona z ogromnymi trudnościami. W dodatku, wody Bajkału są zawsze niespokojne i z przyczyn nie dość jeszcze wyjaśnionych burzą się nawet pod lodową powłoką. Ten ruch fal wywołuje pęknięcie lodu bardzo niebezpieczne dla ludzi podróżujących przez jezioro.

Proces o zaburzenia w Laurahucie.

(Pierwszy dzień rozpraw).

Wczoraj (w środę) rano rozpoczął się ponowny proces o znane zaburzenia w Laurahucie. Przeciw wyrokowi z dnia 19 września dwudziestu dwóch skazanych założyło apelację i ci zasiadają ponownie na ławie oskarżonych. Oto ich nazwiska, przychem w kłamrach podajemy wysokość kary, na którą zostali poprzednio skazani:

1) Alojzy Chudek (2 mies. więz.), 2) Karól Pohl (3 mies.), 3) Antoni Solik (2 lata), 4) Andrzej Korfanty (9 mies.), 5) Józef Korfanty (rok), 6) Józef Warzecha (7 mies.), 7) Paweł Nierychło (3 mies.), 8) Jan Maszczyk (3 mies.), 9) Antoni Szłapa (3 mies.), 10) Wawrzyniec Gołabek (6 tygodni), 11) Jan Czapla (3 mies.), 12) August Oljuik (3 mies.), 13) Franciszek Kałuża (60 M. kary), 14) Błażej Gruner (60 M. kary), 15) Wincenty Stlarczyk (45 M. kary), 16) Edward Kuźaj (60 M. kary), 17) Szymon Fron (60 M. kary), 18) Herman Pradella (45 M. kary), 19) Emanuel Dreja (60 M. kary), 20) Jan Mansfeld (60 M. kary), 21) Ignacy Otawa (60 M. kary), 22) Jan Frach (30 M. kary). — Z oskarżonych znajduje się 3 w więzieniu śledczym i to: Solik, Józef Korfanty i syn tegoż Andrzej.

Proces toczy się przed izbą karną w Bytomiu.

Rozprawom sądowym przewodniczy dyrektor sądu dr. Pilling, w skład sądu wchodzi: radca sądowy dr. Dreist, Ehm, dr. Passauer i asesor Heim. Oskarża prokurator Fipper.

szczęście jego. Otuchy w serca nabierzcie! Nie ostatni raz wy tę Patronkę naszą widzicie, w większej owszem chwale oglądać ją będziecie i nowe cuda ujrzycie. Nabierzcie otuchy, otrzyście lzy i wzmocnijcie się w wierze, gdyż powiadam wam — a nie ja to mówię, ale duch Boży mówi przezemnie że nie wejdzie Szwed do tych murów; łaska stąd spłynie, i ciemności tak nie zagaszą światła, jak ta noc, która się dziś zbliża, Bożemu słońcu wstać nie przeszkodzi!

A właśnie zachód był. Ciemność powlokła już okolicę, jeno kościół świecił czerwono, w ostatnich promieniach słońca. Widząc to ludzie, poklekali w koło murów i otucha spłynęła w ich serca.

Tymczasem na wieżach poczęto sygnować na Anioł Pański. Ksiądz Kordecki rozpoczął śpiewać „Anioł Pański“, a za nim tłumy całe. Stojąca na murach szlachta i żołnierze, połączyli z nimi swe głosy, dzwony większe i mniejsze dzwoniły do wtóru, i zdawało się, że cała góra śpiewa i brzmi, jak olbrzymie organy, na cztery strony świata głośnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obronę prowadzą tym razem pp. adwokaci Dziembowski i Romocki z Poznania i Adamczewski z Katowic.

Przebieg zaburzeń jest dostatecznie znany, nie potrzebujemy go więc powtarzać.

Adw. Dziembowski stawia trzy wnioski i to: o uzupełnienie uchwały sądowej o wytoczeniu procesu (Eröffnungsbeschluss), a mianowicie co do punktu: który z urzędników w dniu zaburzeń wydał rozkaz do rozejścia się zebranemu tłumowi; dalej o telegraficzne zawezwanie na świadków nauczycieli Rischke'go i Kutsche'go z Laurahuty, do których oskarżenia Chudek i Pohl uczęszczali na naukę; w końcu o przesłuchanie referenta sądowego, radcy sądowego Ehma, który ułożył brzmienie ostatniego wyroku, jakie wrażenie wywarły na nim rozprawy poprzednie. (Sędzia Ehm zasiada jako ławnik także w obecnym procesie.)

Adw. Romocki przyłącza się do tych wniosków.

Narada sędziów nad wnioskami trwała 3/4 godziny. Sąd postanowił zawezwać na świadków wyżej wymienionych nauczycieli. Natomiast drugie dwa wnioski odrzucono. Co do uzupełnienia uchwały sądowej uznał sąd, iż takowa odpowiada przepisom ordynacji sądowej. Co do przesłuchania referenta radcy sądowego Ehma, to uważa sąd, iż sędzia Ehm nie mógłby dać wyjaśnienia o wrażeniu, jakie na nim wywarły poprzednie rozprawy, bez naruszenia tajemnicy służbowej.

Następują przesłuchy oskarżonych. Streściłszy takowe obszernie podczas poprzednich rozpraw, to też ograniczamy się na przypomnieniu, iż skazani w pierwszym procesie na kary więzienne oskarżeni byli o naruszenie spokoju i współudział w buncie, odnośnie w zbiegowisku, reszta o wykroczenie przeciw § 15 ustawy o stowarzyszeniach przez to, że po rozwiązaniu zebrania u Ludwiga nie opuścili natychmiast lokalu.

Wszyscy oskarżeni zeznają tak samo, jak w poprzednim procesie i oświadczają, iż czują się niewinnymi.

O godz. 1 skończyły się przesłuchy oskarżonych i nastąpiła dwugodzinna pauza.

Po pauzie południowej następują przesłuchy świadków. Są przeważnie ci sami, co w pierwszym procesie, a zeznania w niczem się nie różnią od poprzednich. Świadcami obciążającymi dla oskarżonych są: żandarmi Beckert i Künast, urzędnicy policyjni Krieger, Richter, Foltin, amtowny Schroeter, brandmistrz Drobzig i strażak Kratochwil.

Obroncy stawiają żandarmowi Beckertowi rozmaite pytania co do zebrania w lokalu Ludwiga, zwłaszcza co do wyjść z lokalu. — Świadek daje niektóre objaśnienia, lecz nie może powiedzieć, kto kazał w lokalu zatrzeć na ogień. P. adw. Dziembowski zauważa przytem, że trudno wymagać, aby tłum, liczący około 1200 głów (według obliczenia żandarma Beckerta), mógł w 12—15 minutach opuścić lokal. Ile razy wzywał amtowny Schroeter tłum zebrany około sikawki do rozejścia, tego żandarm Beckert nie przypomina sobie.

Adw. Dziembowski stawia wniosek o zawezwanie na świadka oberżysty Ludwiga z Laurahuty. Ma on mianowicie zeznać, czy wszystkie wyjścia z lokalu po rozwiązaniu zebrania były otwarte i czy tłum mógł być bez trudu natychmiast po wezwaniu opuścić lokal. — Sąd godzi się na wniosek obrońcy.

Świadek policyjant Krieger, zapytany, czy miał to wrażenie, że oskarżony Solik, żądając pozwolenia na przemówienie do zebranego tłumy, chciał rzeczywiście ludzi uspokoić, — odpowiedział: nie. — Bo Solik znany mu był jako przywódca socjalistów!

Świadek policyjant Richter, zapytany, potwierdza dawniejsze zeznanie, iż wzywał kilkakrotnie tłum zebrany donośnym głosem: ludzie, rozejdźcie się, nie róbcie się nieszczęśliwymi! Tak samo wzywał do rozejścia się amtowny Schröter.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 25 lutego 1904.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 26 lutego obchodzimy uroczystość św. Zygryda biskupa, dnia 27 św. Aleksandra b., dnia 28 św. Anazyzy, dnia 29 św. Romana op., dnia 1 marca św. Albina b.

Wschód słońca: W piątek dnia 26 lutego o godz. 6 min. 58. Zachód o godz. 5 min. 29.

— * Banki ludowe są instytucjami politycznymi! Tak zawyrokowała bytomska izba karna, znosząc

wyrok sądu katowickiego i skazując na 100 marek kary adwokata p. dr. Seydę za oddanie pomieszczenia na zebranie celem założenia Banku ludowego w Zabrze na Górnym Śląsku. Sprawa pójdzie do ostatniej instancji, do kamergerychtu w Berlinie.

— * Stawka do wojska odbędzie się w dalszym ciągu: W poniedziałek dnia 14-go marca w Tarnowie w gospodzie p. Ignacego Piechoty, przed południem o godzinie 9-tej dla należących do wojska z Tarnowa, Dańca, Raszów, Falmirowic, Kątów, Nakła, Przyworu, Kosorowic, Miedznej, Walidróg, Dąbrowic.

We wtorek dnia 15 marca w Ozimku: Lasach w gospodzie p. Krigara o godz. 9-tej dla Fryderykowego grodu, Kraszejowa, Schodni, Chwałów, Antoniowa, Krzyżowej Doliny, Lasów i Ozimka.

W środę dnia 16 marca tamże o godz. 9-tej dla Szczedrzyka, Niwek, Biestrzyńska, Chobi, Dębskiej Kuźni, Dębia, Münchhausen i Król. Sparoka.

W czwartek dnia 17 marca odbędzie się w Opolu w lokalu posiedzeń Wydziału powiatowego w gmachu landratury przed poł. o godz. 9 zbadanie reklamacji i pobór do wojska z pierwszego obwodu poborowego.

W piątek dnia 18 marca odbędzie się stawka do wojska w Turawie w gospodzie pani Ebisch przed poł. o godz. 9-tej dla Małego Kotorza, Kadłuba Turawy, Węgier, Ligoty Turawskiej, Turawy, Bierdzan, Turawskiego Zakrzowa, Wielkiego Kotorza, Dyłoków, Kolanowic, Masowa, Rzędzowa i Osówca.

W sobotę dnia 19 marca w Jełowie w gospodzie p. Rhodogo przed poł. o godz. 10 1/2 dla Jełowy, Starych Budkowic, Dębienic, Nowych Budkowic, Kobylina, Kątów, Bukowej i Grabia.

— * Opole. Nowo wybrany pierwszy burmistrz p. sędzia Neugebauer kupił od p. aptekarza Exnera dom, położony przy ul. Gosławskiej.

— * Stan wody w Odrze: w Raciborzu dziś rano o godz. 8 3,67 m., w Nysie 4,50 m., w Opolu 4,50 m. (górnym wodomierz) 4,34 m. (dolnym wodomierz). Woda chwilowo nie rośnie ani nie opada.

— * Lugniany. W zeszłym tygodniu odprawialiśmy w naszym kościele przez trzy dni czterdziestogodzinne nabożeństwo z wielką uroczystością. Każdodziennie przez te trzy dni kościół nasz był zapełniony ludem, który się modlił, albo wspólnie śpiewał. Nasz wielki duszpasterz miał też wiele pracy z naszym ludem, który się chętnie każdodziennie garnał do św. sakramentów. Ponieważ w naszej parafii jest ten zwyczaj, to też z naszych ludzi niewiele zostało, którzyby w tych dniach nie przystąpili do Stołu Pańskiego. Ale pomiędzy tą naszą pszenicą znajduje się też jeszcze wiele kłoków, który niepodobno wykorzystać, albowiem nie tylko kościół nasz przez ten czas był napełniony ludem, ale i karczmy nasze, których tu jest kilka. Niejedna żona albo matka z dziećmi płakały w kościele lub się uskarżały na męża lub ojca przed Bogiem, a mąż albo ojciec tymczasem cieszył się ze swymi kolegami przy kieliszku, a gdy przyszedł do domu, to sobie jeszcze drwił ze swojej dobrej żony. Oj to pijaństwo, które to tylu naszych gospodarzy obezwładniło, że pomimo swej dobrej chęci co raz niżej upadają. Dowiedziałem się też od innych, że pewien poważny gospodarz z naszej wsi bardzo się na mnie gorszy, bo się czuje tem obrażony, iż nasz ciemny lud przyrównałem do tabaki w rogu, ponieważ śpi a nie nie postępuje w oświacie. Miły rodaku! Wiem bardzo dobrze, że chętnie czytasz gazety, za co cię pochwalę, ale to nie jest dosyć tylko czytać; ty jeszcze powinienes więcej czynić. Jesteś starszym i poważnym gospodarzem i czytelnikiem, powinienes więc młodszych do czytania zachęcać i namawiać; a czy to czynisz? Ja wiem, że koło ciebie dość daleko żaden nie nie czyta, albo czy już też to przez ten czas twojego czytania jakiego abonenta uzyskał? Dalej, wiem że też bardzo chętnie czytasz różne wiadomości o przysługach w świecie, ale czy ty już też przysłałeś do „Gazety“ jaką wiadomość? Otóż gdyby wszyscy inni tylko tyle czynili, jak ty w tej sprawie, o czemuż mógłbyś czytać w „Gazecie“? Oto też jest i twoja powinność tedy i owedy w „Gazecie“ coś umieścić, bo redaktorzy gazet nie mogą po świecie chodzić, aby wiadomości zbierać, tylko czytelnicy muszą im donosić. Ja myślę, mój miły rodaku, że po tych moich wywodach przyznasz mi słusność, a może i nie będziesz się na mnie gniewał, bom cię mimowolnie obraził. Nie było to moim zamiarem!

— * W Starych Budkowicach spotkało nieszczęście siedemnastoletniego robotnika z Dębienic. W tartaku p. Stillera pochwyił go wał za chustkę na szyi i przyciągnął takową tak silnie, że nastąpiło natychmiastowe uduszenie.

— * Gogolin. Spółka akcyjna, która w Gogolinie i Gorazdzu fabrykuje wapno i cement, miała w 1903 r. 324 119 m. zysku, z którego 90 000 m. odłożyła na zużycie budynków, maszyn i t. d., 23 411 m. przeznaczyła jako tantiemę dla zarządu i urzędników, 12 670 m. tantiemy dla rady nadzorczej, a 205 161 m. rozdzieliła jako dywidendę dla akcyonariuszów, którzy otrzymają 9 m. od sta m. kapitału włożonego w tę spółkę. 6000 m. przeznaczyła dla kasy, z której można pobierać rentę lub wsparcie. (Kto? Czy tylko urzędnicy? Czy istnieje kasa inwalidzka dla robotników? Red.)

— * W „Katoliku“ czytamy: Szkolnymi inspektorami miejscowych szkół zostali mianowani ks. ks. prob. Lisek w W. Chelmie, Rasek w Komornikach, Siegesmund w Jełowie.

Widocznie u rządu pruskiego mają łaski przede wszystkim księża tego zdania politycznego, co wyżej wymienieni. Może też wystarczy jeden artykuł gazety polskiej przeciw działalności politycznej księdza, aby zwrócić rządowi uwagę na niego. Trzeba będzie sobie to zapisać w pamięci — i według tego postępować. Wiadomo że rzadko który z księży na Górnym Śląsku jest lokalnym inspektorem szkół.

— * W Łabętach postawiła 59 letnia akuszerka Szoltysek garnek z tłuszczem w piec w celu roztopienia tłuszczu. Wtem tłuszcz zapalił się i eksplodował, wskutek czego S. poniosła tak wielkie poparzenia, że w przeciągu 4 godzin umarła.

— * Katowice. Redaktor „Górnoślazaka“ p. Kowalczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia, za artykuł, w którym napisano, że ks. prob. Schmidt z umysłu, zamiast odprawić mszę św., zakupioną przez Tow. polskich kobiet, odprawił w dniu, na który msza była zakupiona, żałobną mszę św. Według zeznania ks. prob. Schmidta, msza św. za Tow. kobiet została odłożona, ponieważ z powodu nabożeństwa żałobnego nie można jej było w dniu oznaczonym odprawić.

— * Mysłowice. Aresztowano tu ślusarza Jerzego Dudę z Bytomia, który zajmował się specjalnym interesem, kradł paltoty i handlował takowymi.

— * W Bolesławicach na Dolnym Śląsku umarł właściciel szklanej huty Hirsch w 85 roku życia. Zmarły był początkowo prostym robotnikiem, lecz przez niestrudzoną pilność i oszczędność dorobił się majątku, a przytem zaskarbił sobie zaufanie ludzi, którzy mu dopomogli do stanowiska, jakie sobie zdobył.

— * Berlin. (Ofiara poświęcenia własnego.) Gdy w poniedziałek żołnierz Fricke przechodził przez most Lichtensteinbrücke, spostrzegł, jak młoda dziewczyna wskoczyła do Landwerkanafu. Bez namysłu odpiął pałasz, zrzucił surdut mundurowy i wskoczył do wody, usiłując pochwycić tonącą, którą prąd niosł pod most w kierunku szluzu. Zanim zdołał dopłynąć do wołającej o pomoc dziewczyny, zniknęli oboje w nurtach. Szyprowie znaleźli ciała ich w kilka godzin później.

— * Na rok więzienia za kradzież pół funta suchego chleba skazał sąd przysięgłych w Eisenach 20-letniego wyrostka Kleba. Napadł on 12-letniego chłopca w lesie, powalił go na ziemię i odebrał mu chleb, w czym sąd dopatrywał się rabunku.

Pocztą Redakcyi.

X. Y. Artykuł o „vereinach“ zamieścimy w jednym z przyszłych numerów. Zwracamy uwagę na to (dla łaskawego uwzględnienia na przyszłość), że list był za ciężki i dopłaciliśmy 20 fen.

Wrocławskie ceny targowe z dnia 25 lutego

Za 100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	- - - 18,10	17,50	17,00
zółta	- - - 18,00	17,40	16,90
Żyto	- - - 13,40	12,80	12,30
Jęczmień	- - - 12,10	11,50	11,00
Owies	- - - 12,40	11,80	11,30
Groch Wiktoria	- - - 18,50	16,50	14,50
Groch mały	- - - 16,00	14,50	13,00

Rzepak 100 kilo 20,40—18,60—17,10mk., długi groch od 17,50—21,00 mk., bób 00,00 mk., łubin żółty 8,00—9,00 mk., niebieski od 8,00—9,00 mk., wyka od 10,00—11,75 mk., koniczyna czerwona od 46,00—62,00 mk., koniczyna biała od 40—78 mk., tymotka od 15—23 mk., koniczyna żółta od 26—44 mk., seradela od 5,75—7,00 mk., inkarnatka od 0000—00,00 mk.

Słoma i siano. Słoma żytnia 21—23 mk. (za kopę 600 kg.) — Siano 2,20—2,50 za 50 kg.

Szan. Publiczności **Król. Nowejwsi i okolicy** donoszę, iż po śmierci mojego męża **Pawła Adamczyka**

mój skład zegarów i warsztat reparacyjny pod tą samą firmą dalej prowadzić będę.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, zapewniam, iż jak dotychczas tak i nadal staraniem mojem będzie wszelkie

reparacje zegarów jak najlepiej wykonywać. Z szacunkiem

Konstancja Adamczyk, wdowa.

Jedynie polskie pismo poświęcone Królowej Różańca św.

wychodzi już VII rok w Galicyi we **Lwowie**.
klasztór OO. Dominikanów, raz na miesiąc.

Całoroczna prenumerata wynosi **1 markę**
z przesyłką pocztową. Adres: Redakcja
„Róży Duchownej“, OO. Dominikanie — Lwów.

Zamówienia

na znane i sławne

kodersdorfskie dachówki

zakładane, zwyczajne i wężykowate **upraszam z wczasu** skutecznie, abym mógł takowych dostarczyć punktualnie.

Max Kassel w Opolu

Generalny zastępca dla Górnego Śląska.

Majętność Czacz (Prov. Posen)

ma do sprzedania około:

- 1000 ctr. **Geheimrat Thiel**
- 1500 „ **Prof. Wohltman**
- 2000 „ **Żółte-Róże**
- 400 „ **Prof. Maerker**
- 500 „ **Max Eyd**

kartofli do jedzenia (Esskartoffeln)

ze stacyi **Kościan** (Kosten) albo **Alt-Boyen**.
Anschlussgleis: **Deutsch-Press**. 1—3

Chłopca

mającego chęć wyuczenia się sztuki **rzeźbienia w kamieniu** poszukują

Rönisch & Neumann
Skład kamieni na groby i interes kamieniarsko-rzeźbiarski w **Opolu**, ul. Wrocławska **10** naprzeciwko wchodu na cmentarz.

Parobcy i dziewczki

za wysoką płacą mogą się zaraz zgłosić.

Klara Bude
stręczarka.
Opole, ul. Krakowska **13**.

100 mórg

pszennej roli z budynkami za **9,5 0 talarów**, jest zaraz pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Na życzenie można mniej i więcej roli lub łaki dokupić. Bliższych wiadomości udzieli

Maushagen
w Pawonkowie (Pawonkau Kr. Lublinitz)



Meble

wszelkiego rodzaju jako też wszelkie

roboty budowlane

dotyczące **okien i drzwi** wykonywa się szybko, akaratnie i tanio. Także polecam na wypadki śmierci mój wielki

skład trumien po tanich cenach.

Józef Seidler, Opole ulica Ciesielska (Zimmerstr.) **4**.

Dom Towarowy M. Schymainda

Opole.

Niniejszem zwracam moim szanownym odbiorcom uwagę, że mój skład

garderoby męskiej
(ubrań dla mężczyzn)

zupelnie zwijam, z powodu czego wyprzedaję wszelkie **ubrania** po o wiele tańszych cenach

Za gotówkę.

Ubranie

dawniej	12,25—16	18	i t. d.
teraz	9,00—11	13	

Znakomicie prosperujący, w mieście powiatowym na G. Śląsku położony

młyn wodny

z kąpielnią, 136 morgami buraczanej i pszennej ziemi i łakami, bardzo dobrym żywym i martwym inwentarzem i zapasem zbożowym jest od zaraz na sprzedaż. Zaliczki potrzeba 15 tysięcy marek. Bliższych wiadomości udziela

Jewasiński

Opole
ul. Gwiazdowa (Sternstr.)
33 II p.

Najlepsze i najtańsze napoje kupuje się w

FABRYCE LIKIERÓW

S. KASSEL

w OPOLU, Rynek 30/31.

założonej 1854 r.

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić do

handlu

towarów kolonialnych

St. Dobrowolski

Opole, Odrz. Przedmieście.
Plac Wrocławski 16.

Katarowi

ciężkiemu kaszlowi i innym chorobom piersiowym zapobiedz można przy użyciu

Sodeńskich pastylków

w pudełkach po 85 fen.

Reumatyzmowi, astmie, influenzy, boleściom żołądkowym zapobiega się

olejkiem eukalyptusowym

w butelkach po 0,50 i 1 m.

Centralna Drogeria

Opole, Odrz. Przedmieście.

Karol Zalder

ul. Odrzańska 2

poleca w nadzwyczaj wielkim wyborze:

najmodniejsze sztywne i miękkie filcowe kapelusze

dla panów od 1,50—5,00 M., dla chłopców od 0,90—3,00 M.

● **Kapelusze włosiane** ●
bardzo lekkie, od 4—7,00 M.

Kapelusze jedwabne i szapoklaki od 4,50—10,00.

Kapelusze dla komunikantów od 1—3 M.

Parasole.

Równocześnie zwracam uwagę na mój dobrze sortowany **skład obuwia** dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Kodeks cywilny i
Poradnik podatkowy
ma na składzie ekspedycja „Gaz. Opolskiej“.

1897.

Baczność!

Bracia Rodacy!

Pierwsza polska fabryka na Górnym Śląsku!

1897.

Baczność!

Kto rzeczywiście chce mieć **dobrze pokrycie dachu**, niech raczy przybyć do naszej fabryki a przekona się o **trwałości i nieprzemakalności** naszego fabrykatu **dachów**, ponieważ dobroć dachówki nie polega na kształcie albo ładnym wyglądzie, tylko na tem, z jakiego materiału się składa.

Można u nas po jak najtańszych cenach nabyć

rury mostowe

flisy—chodniki

żłoby dla trzody

Pozwalamy sobie specjalnie zwrócić uwagę na **rury** do budowania

studzien

ponieważ studnia wykonana z pierścieni cementowych jest **połowę tańsza** jak murowana i o wiele **trwalsza**.

FRANCISZEK PASZKOWSKI i Spółka
Opole (Oppeln) Odrzańskie Przedmieście.